

MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU

Seria: Pasja 2020

SHOUD 10 – prezentowany przez ADAMUSA SAINT-GERMAINA za pośrednictwem

Geoffreya Hoppe

6 czerwca 2020 r.

www.crimsoncircle.com

Jestem Tym, Kim Jestem, Adamusem suwerennym.

Witajcie, moi drodzy przyjaciele, w Shoudzie 10 z serii *Pasja 2020*. Jesteśmy we właściwym miejscu we właściwym czasie. To znaczy, nie tylko w Willi Ahmyo, ale my, jako Shaumbra, jako grupa, jesteśmy absolutnie we właściwym miejscu we właściwym czasie.

Weźmy z tym głęboki oddech.

Po drodze nie było żadnych pomyłek, a ci z was, którzy obejrzą to później, ci z was, których nazywamy nowo przybyłymi, przekonają się, że jest to ważny Shoud – i następnych kilka Shoudów – tak ważny, że stanowi coś w rodzaju punktu zwrotnego, kamienia milowego, czas prawdziwego Urzeczywistnienia.

Przez lata mieliśmy wiele Shoudów, wiele rozmów na wiele różnych tematów, a jak wiecie, niektóre z nich miały na celu zwykłe odwracanie uwagi. Było wszystko – rozrywka, odwracanie uwagi – a od czasu do czasu, miejmy nadzieję, jakaś mądrość i dobre wiadomości, ale teraz, zwłaszcza w tych trzech następnych Shoudach, dojdziemy do szczególnie istotnego punktu.

Prawdę mówiąc, chcę prosić, żebyśmy w serii *Pasja 2020* zrobili 12 Shoudów. Obejmie ona zatem obecny miesiąc, czyli czerwiec, następnie lipiec i sierpień. Potem dopiero zaczniemy nową serię, ale te trzy kolejne miesiące są bardzo ważne, w piękny sposób ważne.

Wiem, że za rok, za pięć, dziesięć lat, przyjdą nowi i zechcą do tych Shoudów przeskoczyć, bo o nich usłyszą. Usłyszą, że te Shoudy 10, 11 i 12 były swego rodzaju punktami szczytowymi. Będą chcieli znaleźć się w samym środku tego wszystkiego. Zechcą to poczuć i być może sami tego doświadczyć. To dobrze. Będą chcieli jednakże wracać do niektórych wcześniejszych Shoudów, bo wspólnie to wszystko budowaliśmy. Chcę powiedzieć, że był to proces budowania. To był proces rozwoju i wzrastania. Zrobiliśmy to razem i teraz dochodzimy do sedna.

No i oto pojawia się to ważne pytanie: „A co dalej po Shoudzie 12?” No cóż, jak już mówiliśmy na zajęciach Kihaku, nie ma żadnego „co dalej”. Wiecie, ludzie uwielbiają nieustannie pytać: „Co dalej?” Chcą wiedzieć, co się stanie w przyszłości, a jeśli

uczestniczycie w Kihaku to wiecie, że rozmawialiśmy o tym, iż nie ma czegoś takiego jak przyszłość. Nie ma żadnego „co dalej”. Wszystko dzieje się w Teraz. Wszystko dzieje się równocześnie. Nie ma już niepokoju „co dalej”. Nie ma już obaw o przyszłość, czy to o waszą przyszłość, czy nawet o przyszłość planety. Te rzeczy po prostu znikają. Wszystko dzieje się w Teraz. Wszystko zachodzi równocześnie, a rezultat jest czymś, o co nie musicie się martwić, bo wiecie, że jest doskonały, gdyż wasza energia wam służy. Nie ma się już co martwić, pytając: „Jak to się ułoży? Jak tamto się ułoży?” Wiecie, że się ułoży, bo wasza energia wam służy. A więc tak, zrobimy jeszcze kilka Shoudów.

To jest Lato Pasji, tak je nazwę. Lato Pasji. Niektórzy z was, którzy są nieco starsi, mogą sięgnąć pamięcią do lat sześćdziesiątych i przypomnieć sobie Lato Miłości. Być może obecne lato zapamiętacie jako Lato Pasji, gdy w końcu przyzwolicie na Urzeczywistnienie, co prowadzi mnie do następnego tematu, do którego przejdę po wypiciu tej pysznej kawy, podawanej w Konie. Przyzwyczałem się do niej odkąd Cauldre i Linda spędzają tu tak dużo czasu. Przyzwyczałem się do tej przepysznej tutejszej kawy. Da się w niej wyczuć aromat Ziemi. Można wyczuć miejscowy klimat. Można poczuć wyspę i ocean. Mam więc nadzieję, że wezmą jej dużo ze sobą, żebym mógł się nią dalej cieszyć, kiedy wrócą do swojego domu w Kolorado. Ale odbiegam od tematu.

Sart

Chcę porozmawiać krótko o naszym drogim przyjacielu Sarcie. Sart. Wielu z was poznało go dzięki Shoudom. Niektórzy z was mieli przyjemność go spotkać. On jest teraz obok mnie. Jest tutaj na tym Shoudzie. Jest bardzo szczęśliwy. Promienieje. Jest zachwycony. Jest zachwycony potokiem miłości i sympatii jaki popłynął ku niemu w mediach społecznościowych i rozmowach Shaumbry. Nie miał pojęcia, że tak bardzo był lubiany. Nie zdawał sobie sprawy, jak wielu Shaumbra na całym świecie go znało, śmiało się razem z nim i czuło jego energię. Sprawia mu to ogromną radość.

Wiecie, chcę powiedzieć, że osiągnął Urzeczywistnienie, a oto krótka wersja tej historii – Cauldre opisał ją w tym miesiącu w swoim artykule, a tu krótka jej wersja – od lat mianowicie chodził na Shoudy i należał do tych Shaumbra, którzy uważali, że inni pierwsi osiągną Urzeczywistnienie. Po prostu nie uważał się za szczególnie duchowego, ani też nie sądził, żeby miał jakąś ważną rolę do odegrania w tym, co robimy. Kochał to robić, kochał Shaumbre, ale nigdy nie czuł, że *on* będzie jednym z pierwszych.

Kilka tygodni przed śmiercią, przed swoim odejściem, które przy okazji... dodaje on tutaj kilka uwag, które wam przekażę – przypomina wam wszystkim, że śmierć jest bardzo, bardzo łatwa. Mówi teraz: „Nie ma się czego bać.” Prawda jest taka, że jest to dużo, dużo łatwiejsze niż narodziny, więc jeśli nadal macie jakieś obawy lub zahamowania co do śmierci, posłuchajcie Sarta, człowieka, który właśnie umarł i stwierdza, że jest to bardzo łatwe. Bardzo wyzwalające, w pewnym sensie.

Było to jakieś dwa tygodnie przed jego Urzeczywistnieniem i Sart, jak to Sart, zajmował się swoimi sprawami. Kochał Ziemię i to dosłownie. Kochał prace ziemne. To był jego zawód – przekopywanie gruntu. Kochał pracować w ziemi, kochał ciężki sprzęt, którego używał do poruszania ziemi, ale również kochał brudzić sobie nią ręce.

Oczywiście dużo słyszał, jak wy wszyscy, o Przyzwalaniu. Znał słowo „przyzwalać”. Rolę relaksu w dochodzeniu do Urzeczywistnienia rozumiał z conceptualnego czy mentalnego punktu widzenia, ale, jak wielu innych, tak i on, nigdy naprawdę tego w sobie nie poczuł. To była myśl. To było ładne słowo, ładny banał, ale nie przyswoił sobie jego treści.

Pojął to kilka tygodni przed przejściem na drugą stronę, w końcu miał to swoje wielkie „acha”. Miał sporo bardzo dziwnych snów w ciągu ostatnich tygodni, nawet wcześniej, niektórzy z was określiliby te sny jako niepokojące, a on próbował dowiedzieć się o co w nich chodziło. Ale tak naprawdę było to ostateczne uwolnienie. Wiele razy będziecie tego doświadczać w swoich snach. Doświadczyć czegoś w rodzaju ostatecznego uwolnienia spraw, do uwolnienia których próbuje was nakłonić smok.

Tak więc na koniec pojął Przyzwolenie – nie tutaj (głowa), ale tutaj (serce) – i to było jak uderzenie. Nagle pojął: „Przyzwolenie! To po prostu oznacza odpuszczenie sobie! Ufanie sobie, swojemu Ja Jestem, Mistrzowi, człowiekowi, wszystkiemu razem, przyzwolenie na naturalny proces.” Nie myślenie o nim, ani próbowanie dokonania Przyzwolenia, ale właśnie Przyzwolenie, jakby otworzenie okien i drzwi swojego domu i wpuszczenie wszystkiego do środka. *Pojął* to dokładnie, głęboko.

A potem przez następne kilka tygodni tylko przyzwalał. Przyjmował wszystko do swojego życia. Nie wzbraniał się, nie próbował niczego rozgryzać, nie analizował, nic z tych rzeczy, po prostu przyzwalał.

Przyzwalał na tak wiele, że pewnego dnia, krótko po zakończeniu pracy w ziemi, wrócił do domu i nagle poczuł ten wir, rodzaj ciepłego, pięknego wiru, jakby zanurzył się w ciepłej, pięknej wodzie, ale w wodzie, w której nie można było utonąć, w wodzie, która ożywiała, w wodzie, która uwalniała od wszelkich bólów i dolegliwości w ciele, od wszelkich starych „gównianych myśli” w głowie, jak powiedziałyby Sart. Był w tym pięknym wirze, który wydawał się trwać co najmniej godzinę. Nie pamięta, co robił w tym czasie. Prawdopodobnie siedział sobie na krześle lub, jak mówi, myślał, że był na swoim balkonie, tak czy inaczej trwał w tym wirze zachwycony tym, co czuł. Nigdy wcześniej nie czuł czegoś takiego, a potem nagle, jak to Sart, zawołał: „O, cholera! O, cholera! Chyba po prostu umarłem. Myślę, że przeszedłem na tamtą stronę, bo nie czuję swojego ciała, przynajmniej nie w taki sposób, jak wcześniej. Nie ma sprzecznych myśli w mojej głowie. Wszystko jest po prostu razem. Wszystko jest w poczuciu jedności, ale nie jedności na zewnątrz, lecz jedności wewnątrz.”

Wszystko było w stanie doskonałości i gotowości, ale nie doskonałości, którą mógłby wymyślić umysł; po prostu wszystko tam było. Nagle poczuł się całkowicie wolny, ale mimo to powiedział: „O, cholera! Chyba właśnie umarłem”, bo dosłownie zobaczył swoje ciało leżące na podłodze. Jego ciało doznało ataku serca, a on został uwolniony z ciała, znalazł się teraz w tym pięknym, ale odmiennym stanie świadomości i zastanawiał się co się dzieje, nie do końca będąc pewnym; zastanawiał się czy umarł, a wkrótce stało się dla niego jasne, że tak. Umarł, bo nagle ja się pojawiłem. Pojawił się Tobiasz. Był też Kuthumi i wielu innych, a kiedy zobaczył FM, znanego wcześniej jako John Kuderka, wiedział, że prawdopodobnie przeszedł na tamtą stronę. I wtedy właśnie DocCE – DocCE*, która również niedawno przeszła na tamtą stronę – potwierdziła: „A więc jesteś teraz z nami. Nie jesteś już na Ziemi. Jesteś z nami.”

* dr Cheryl Bornt, która odeszła 28 listopada 2019 roku – przyp. tłum.

Sart, jak na Sarta przystało, miał kilka swoich: „O, cholera! O, cholera!”, no wiecie, myśląc o tych wszystkich sprawach, które zostawił – niedokończonych sprawach – „O, cholera, co ja teraz zrobię?” Lecz po chwili wybuchnął tym swoim Sartowym śmiechem i powiedział: „To nie ma znaczenia. Wszystko rozwiąże się samo. To nie ma znaczenia.”

W moich wcześniejszych rozmowach z Sartem, jeszcze zanim trafił do Klubu Wzniesionych Mistrzów, jedna z rzeczy, na które zwrócił uwagę – i chce, żebym wam wszystkim teraz to przypomniał – dotyczyła czegoś, o czym być może sam powinienem był pomyśleć, powiedział mianowicie: „Miejcie coś, co pomoże wam się ponownie połączyć.” Bo widzicie, kiedy dojdziecie do swojego Urzeczywistnienia, kiedy dojdziecie do tego momentu, to wasze własne piękno jakie wam się objawi, miłość jaką poczujecie do siebie, będzie nie do opisania i łatwo wówczas po prostu przejść na tamtą stronę. To znaczy, drogą śmierci, drogą transcendencji.

A zatem nasz drogi Sart powiedział: „Miejcie jakieś słowo lub zwrot, jak 'O, cholera!', wiecie, żeby powrócić do ciała, jeśli zdecydujecie się zostać, jeśli zdecydujecie się zostać na planecie, albo przedmiot, który ułatwi wam ponowne połączenie z ciałem.” Wiecie, robimy to podczas Przemierzania Snów w Procesie Śmierci (DreamWalk Death), mamy wtedy coś, co pomaga nam powrócić z innych wymiarów, coś, z czym czujemy się związani, może ulubioną zabawkę, ulubiony instrument muzyczny lub coś podobnego. Ale to chyba dobre przypomnienie, bo tak wielu z was czeka podobna sytuacja w ciągu najbliższych trzech miesięcy – wejście w Urzeczywistnienie, pozbycie się ostatnich konfliktów wewnętrznych i braku równowagi, i wprowadzenie sporej części swojego ciała świetlistego. A kiedy dochodzi się do tego momentu, jest on tak zmysłowy i uwodzicielski, tak piękny, że zastanawiacie się: „Dlaczego miałbym zostać? Dlaczego?”

Ziemia, przebywanie w ludzkiej formie, jest trudne, tak czy inaczej jest trudne. Wibracje Ziemi stanowią prawdziwe wyzwanie. Jednym z doznań, jakich doświadczył Sart, kiedy odszedł, było wrażenie, że znalazł się w komorze dekompresyjnej. Czuł się poddany dekompresji przez dłuższy czas, ponieważ, rozumiecie, jesteście bardzo ściśnięci i skondensowani, gdy jesteście na tej planecie w ludzkiej formie.

Tak więc powiedział: „Miejcie słowo, zwrot, coś, co wezwie was z powrotem do waszego ludzkiego ja.” Rozumiecie, on tak naprawdę nigdy nie myślał o śmierci, o tym co będzie. Nigdy tak naprawdę nie zastanawiał się: „Chcę zostać czy odejść?” Nie myślał o tym, że umrze. Nie myślał też, że się urzeczywistni, a to jest tak ważna sprawa dla was wszystkich. Można myśleć, że to się nie stanie szybko, że to może dotyczyć kogoś innego, ale Sart mówi: „Bądźcie gotowi już teraz. Dokonajcie wyboru teraz, zdecydujcie czy chcecie pozostać w ludzkiej formie, ponieważ gdy dojdziecie do punktu Urzeczywistnienia będzie was kusić, żeby po prostu powiedzieć: 'Skończyłem. Czuję teraz tak ogromne piękno i kreatywność, po co miałbym wracać?’”

Po co wracać? Bo wiem, że wasz człowiek, a nawet wasz Mistrz, chciałby tego.

Po co wracać? Bo chcecie być teraz na planecie w tym Czasie Maszyn. To także czas wirusa.

Po co wracać? Ponieważ od tak dawna to planowaliście. Nie musicie zostawać na długo, chyba że tak zdecydujecie, ale zapytajcie siebie, jak radzi wam Sart, zapytajcie siebie jako człowieka: „Czy chcesz wrócić?”

A teraz Sart jeszcze dodaje... zabrali krzesło, które tu stało. Chciałem, żeby Sart na nim usiadł, ale nie szkodzi. Użyczymy krzesła Sartowi, jeśli nie masz nic przeciwko temu, droga Lindo. Wiem, że zwykle ty na nim siedzisz, ale w tym miesiącu mamy gościa, więc jeśli nie masz nic przeciwko temu, niech Sart tu usiądzie.

LINDA: Proszę bardzo.

ADAMUS: Sart mówi: „Rozważcie to teraz”, czego on nie zrobił. I być może jedną z największych wartości, wynikających z przejścia Sarta, jest to, że może on podzielić się z wami swoimi doświadczeniami. Przeszedł przez nie i teraz może zapytać: „Siedząc tu jako człowiek, czy chcesz zostać?” A jeśli powiecie: „Nie jestem pewien”, to może was spotkać to, co spotkało jego i to dosłownie – pośród tych wszystkich pięknych, zmysłowych energii – dosłownie wydziecie z ciała, nawet jeśli byście próbowali zostać.

A więc, czy chcecie zostać?

Jak również mówi on do was wszystkich: „Nie sądziłem, że osiągnę Urzeczywistnienie wcześniej niż tyłu z was.” Powtarzam, to nie są zawody, ale Sart sądził, że znajdzie się w ogonie peletonu Shaumbry. Nie żeby źle o sobie myślał, ale po prostu podziwiał tak wielu z was i czuł, że jesteście już chodzącymi Mistrzami i że on wciąż od was się uczy. Ale teraz stwierdza: „To się po prostu dzieje. To się po prostu dzieje” i nagle jesteście urzeczywistnieni. Nagle przyzwalacie. Nagle staje się. I przygotujcie się na to teraz, bo to się *wydarzy*.”

Myślę, że jednym z największych wstrząsów dla Sarta było to, że urzeczywistnił się tak nagle. Nie wszyscy przeżyjecie to jak on – nie mówię o samej śmierci, ale o tym, że nagle pojął przyzwolenie. Wszyscy doświadczycie tego w różny sposób, ale bądźcie na to teraz gotowi. Bądźcie gotowi. Czyż nie jest tak? Powiedział: „O, cholera! Tak.” A następnie pamiętajcie, żeby mieć ten rozpoznawczy przedmiot lub zwrot, który was tu sprowadzi, a on dorzuca: „To i tak nadal będzie walka. Wciąż będzie działała ta bardzo zmysłowa siła, która spróbuje was odciągnąć od planety. Ale ostatecznie, jeśli w tej chwili macie jasność co chcecie zrobić, zostanieie.”

I mówi, a właściwie to prosi was wszystkich, żebyście zostali, w miarę możliwości. Nie ma nic złego... jeśli pojawicie się po drugiej stronie, nie będzie w tym nic złego, ale prosi was, żebyście zostali, bo to teraz jest taki ważny czas na planecie.

Tak więc, dziękujemy ci, Sart, za podzielenie się twoimi doświadczeniami i chcemy opowiedzieć trochę o tym, co było dalej – po tym jak przeszedł, po tym jak trochę się zaaklimatyzował i uświadomił sobie, że naprawdę przeszedł na drugą stronę – przyprowadziliśmy go do Klubu Wzniesionych Mistrzów. Przygotowaliśmy wspaniałą uroczystość, wspaniałą uroczystość, a ta akurat była jedną z największych, bo wiedzieliśmy, że kiedy Sart przyjdzie do Klubu Wzniesionych Mistrzów, usłyszymy wiele opowieści, będziemy się śmiać dzień i noc tak, że będą nas bolały brzuchy od nieustannego śmiechu. I rzeczywiście, potwierdziło się, ale... ale najpierw go powitaliśmy.

Kiedy przekroczył próg Klubu Wzniesionych Mistrzów, był zachwycony. Miał wątpliwości czy naprawdę jest tego godny, ale zapewniliśmy go, że jest. Był zachwycony, że się tam znajduje, w tym wspaniałym miejscu, w którym zebrało się prawie 10 000 Wzniesionych Mistrzów, by go powitać, tak jak powitają i was. Gdy wszedł, poczuł energie wszystkich

Wzniesionych Mistrzów, tych sprzed setek tysięcy lat, jak również tych bardziej współczesnych, tych których znał, jak DocCE i FM oraz innych, którzy stali teraz u jego boku. Rozstąpili się, żeby mógł się przyjrzeć temu ogromnemu zgromadzeniu Wzniesionych Mistrzów w Wielkiej Sali i nie uwierzycie, ale wszyscy oni mieli na sobie koszulki takie jak ta, dzięki której zyskał sławę. Może moglibyśmy pokazać na ekranie jej zdjęcie. Wszyscy mieli na sobie jego... a wyglądało to jak rosyjskie litery na koszulce, które po odpowiednim zagięciu układały się w napis „fuck off”. I tak wyglądało jego przyjęcie powitalne w Klubie Wzniesionych Mistrzów. Śmiał się, śmiał się i śmiał, i wiedział już, że jest w domu.



Zabawiał nas przez tych kilka ostatnich dni. Dosłownie musiałem go wyciągnąć z Klubu Wzniesionych Mistrzów, żeby go tu dzisiaj sprowadzić, żeby przypomnieć mu, że na planecie to dzień Shoudu, no, ale jest teraz w dobrym miejscu. I tam pozostanie. Dobrze się bawi łącząc się na nowo z niektórymi z tych, których znał tutaj w ludzkiej formie, z kilkoma Shaumbra, którzy są teraz po drugiej stronie, a w ramach Klubu Wzniesionych Mistrzów formuje się nawet mała nisza Shaumbry, mały zespół tych, którzy byli Shaumbra. Na szczęście nie jest to jakaś liczna grupa, ale kilkoro jest. Zaczynają tworzyć rodzaj elitarniej organizacji Wzniesionych Mistrzów, tych, którzy mogą siebie nazywać Shaumbra.

A zatem weźmy z tym głęboki oddech. Dziękuję, drogi Sarcie, i dziękuję za podzielenie się swoimi historiami i lekcjami udzielonymi tutaj, a także podzielenie się nimi z Cauldrem w Magazynie Shaumbry.

Obecna sytuacja

Przejdźmy do spraw bieżących. Zróbmy najpierw mały przegląd aktualności, którymi żyjecie. To jest Czas Maszyn, kiedy technologia kształtuje świat. To jest czas wirusa. Wirus jest właśnie tym, co powoduje tę zmianę. Albowiem zmiany, nawet te największe, nie muszą być wynikiem zamieszek, wojen i przemocy. Tak więc obecnie dzieje się to w dość subtelny sposób, raczej piękny pod pewnymi względami. Wielu umarło, ale byli naprawdę gotowi do odejścia.

Mamy do czynienia z konwergencją, do której doszło w ciągu tych kilku ostatnich miesięcy, przynoszącą zmiany szybciej niż w jakichkolwiek innych znanych mi czasach. Mieliśmy zamknięcie Zakonu Arc. Mieliśmy wezwanie do Domu wszystkich anielskich istot, innych

niż istoty ludzkie, do ich anielskich rodzin. Mieliśmy rozgrupowanie rodzin anielskich. Mieliśmy zakaz ingerencji obcych na planecie, żeby ludziom nie przeszkadzały żadne zewnętrzne energie i już to samo wywarło głęboki wpływ w bardzo, bardzo krótkim okresie czasu.

Tak więc wszystko to dzieje się na planecie, a większość ludzi nie zdaje sobie jeszcze sprawy z ogromu zachodzących zmian, ponieważ wiele z nich przebiega bardzo subtelnie, bardzo spokojnie. Wielu ludzi zamknęło się w swoich domach i w sobie przez co nie zwracali uwagi, co dzieje się na planecie. O wiele więcej będę mówił o tym w aktualizacji ProGnost 2020, którą zamierzamy zrobić raczej wcześniej niż później, ponieważ chciałbym porozmawiać, na przykład, o gospodarce.

Kiedy obserwujecie gospodarkę, widzicie, że rynki upadają. Dostrzegacie niedobór pewnych rzeczy, duże bezrobocie, ale rzecz nie w tym. Chodzi o to czy w miarę jak planeta będzie wychodziła z tego wirusowego czasu, pojawi się wystarczająca ilość inspiracji i chęci, by zmienić zasady ekonomiczne.

Obecne zasady, sposób działania gospodarek na planecie, mają około 500 lat i są zorientowane na wzrost. Chodzi o to, by się rozwijać – stawać się bardziej zamożnymi, rozwijać rynki, produkować więcej, sprzedawać więcej. To zmieni się na lepsze – na lepsze – z gospodarki zorientowanej na wzrost na gospodarkę zorientowaną na świadomość. Wciąż będzie czynnikiem decydujący o wyniku, ponieważ nadal trzeba będzie bilansować księgi rachunkowe. Ale ludzie odkryją, że energia przychodzi inaczej niż to bywało dotychczas, w ścisłym związku ze świadomością. Nie obejmie to wszystkich firm od razu, zaczniesz się od kilku, ale potem będzie ich coraz więcej. Następnie niektóre kraje, te mniejsze, ze stosunkowo zrównoważoną gospodarką i zamożne, opracują pewne szablony dla nowych świadomościowo zorientowanych gospodarek. Niektórzy oczywiście nie będą się śpieszyć z ich przyjęciem, ale wystarczy tych, którzy zaczną przechodzić na gospodarkę świadomą, zamiast stawiać na gospodarkę wzrostu.

A ekonomia wzrostu nie była ani dobra, ani zła. Taka po prostu była. Chodziło o rozwój planety i to na pewno zostało zrobione. Ale teraz chodzi o to, by uczynić planetę bardziej świadomą i wrażliwą na potrzeby ludzi, a nie zorientowaną jedynie na jej wzrost.

Nastąpiły olbrzymie zmiany podczas gdy wy pogrążeni byliście we śnie czy też w czasie tych kilku miesięcy zamknięcia w domu, zmiany w zakresie cykli technologicznych, nowych odkryć, które jeszcze nie ujrzały światła dziennego, ale dotrą na planetę. Takie, które będą bardzo dobrze służyły ludziom i takie, które są dyskusyjne. Wiem, że wielu z was obawia się czipowania, no wiecie, wszczepiania czipów. Nie panikujcie. Nie wdawajcie się w teorie spiskowe. Będziemy rozmawiali o tych wszystkich rzeczach w ramach naszej serii oraz na zajęciach Kihaku. Tak więc nie przejmujcie się nimi. Powiem wam, że w pewnym sensie będziecie odporni na wiele z tych rzeczy.

Doświadczacie życia na planecie w najwspanialszym czasie zmian, które określiłbym jako najspokojniejsze zmiany w historii. Zmiany jednakże są realne i znaczące, a zachodzą z określonego powodu. Zachodzi tu pewna synchronia. Ale zanim do tego przejdę, porozmawiamy o was.

Wy

Opóźniliście swoje Urzeczywistnienie aż do nastania tego Czasu Maszyn, do teraz. Opóźniliście je. Mogło być nastąpić wcielenie lub dwa temu. Opóźniliście je do tego czasu, do tego właśnie momentu i spójrzcie jak to zsynchronizowane jest z tym, co się dzieje na planecie: planeta się uspokaja; ta grupa Shaumbry zaczyna wchodzić w prawdziwe Urzeczywistnienie właśnie teraz; otrzymaliście czas dla siebie w ciszy i spokoju własnego domu. Spokój na planecie jest bardzo korzystny dla wchodzenia przez was w Urzeczywistnienie. Tak więc ten obecny czas jest idealny. To czas, na który długo, długo czekaliście, a teraz czekanie się kończy. Czekanie się kończy.

Chcę jednak przez chwilę porozmawiać o różnicy między przygotowaniem do Urzeczywistnienia, gdy planujecie odejść – Sart tego nie planował, ale tak się stało – a przygotowaniem, gdy planujecie zostać. Te dwie sytuacje są całkowicie odmienne. Wejście w Urzeczywistnienie jest czymś, co się wydarza, ale to, co dzieje się potem, jest zupełnie inne. Jeśli planujecie opuścić planetę, jak większość Wzniesionych Mistrzów, nie ma potrzeby zastanawiać się nad takimi rzeczami jak Ciało Wolnej Energii, Ciało Świetliste. Albo takimi jak wasza twórcza ekspresja, która będzie stawała się coraz ważniejsza, jeśli pozostaniecie na planecie jako wcielony Mistrz. Ktoś, kto planuje odejść, bądź też zostać jakiś miesiąc lub dwa, tak naprawdę nie zastanawia się nad znaczeniem swojej ekspresji twórczej. Ale będzie to niezwykle ważne i o tym będziemy rozmawiać na nadchodzących spotkaniach.

Jeśli planujecie jedynie scenariusz śmierci, nie rozważacie takich rzeczy jak bycie wiernym sobie. Rozmawialiśmy trochę o tym na naszej ostatniej Pauzie Mistrza ([*Jestem prawdziwy*](#)), o byciu wiernym sobie. Innym sposobem na wyrażenie tego jest brak tolerancji dla wszelkich bzdur, brak tolerancji dla wszystkiego tego, co tolerowaliście zbyt długo. Żadnych kompromisów w relacjach z innymi.

Istnieje pewien rodzaj stereotypowego wizerunku Wzniesionego Mistrza, który jest przyjazny wszystkim i wszystkiemu, a to w ogóle nie jest prawda. Wzniesiony Mistrz, a teraz Mistrz wędrujący w ludzkiej postaci, po prostu nie toleruje energetycznego wampiryzmu, nie toleruje zaburzeń równowagi zewnętrznego świata, które dotyczą Mistrza w jego wewnętrznym świecie. Mistrz nie toleruje ludzi, którzy próbują go wykorzystać ani ludzi, którzy próbują pasożytować na jego Urzeczywistnieniu, a niektórzy ludzie będą to robić. Tak naprawdę nie da się tego zrobić, ale będą próbowali.

Czas więc przygotować się na bycie nietolerancyjnym sukinsynem z zasady. Nie oznacza to bycia wrednym, oznacza to uczenie się wytyczania bardzo jasnych i wyraźnych granic zachowań, jakie będziecie akceptowali, a jakich nie.

Wiecie, nie musicie się martwić o tolerancję wobec przyrody. Jest jaka jest. Ona nie próbuje wam niczego odebrać. Tak naprawdę, przyroda daje. Zazwyczaj nie musicie się martwić o swój poziom tolerancji względem takich istot jak wasze zwierzęta domowe. Nie, one dają. One dają. One kochają. Ale ludzie? Ludzie, znacie to z doświadczenia, będą próbowali was oszukać. Spróbują was podejść. Będą próbowali wytrącić was z równowagi, a Mistrz nie będzie tego tolerował, jednakże nie musicie się tym przejmować, jeśli planujecie odejść. Ale z tymi, którzy, mam nadzieję, planują zostać – zwłaszcza mając Sarta za przykład, chyba że jesteście zdecydowani odejść, to wówczas zwyczajnie się wymkniecie – porozmawiamy o tych sprawach.

Ale jest jedna szczególna rzecz, o której chcę porozmawiać dzisiaj. Resztę omówimy podczas kolejnych spotkań. I nie jestem zbyt tolerancyjny jeśli idzie o ten temat, jak pewnie wiecie, kiedy zaczynam o nim mówić. Ale jest bardzo ważny, ogromnie ważny, gdyż wielu Shaumbra w ciągu najbliższych kilku miesięcy osiągnie Urzeczywistnienie, a rzecz dotyczy całej tej kwestii dostatku.

Dostatek

Nie toleruję poczucia braku, nie toleruję narzekania, że odczuwacie brak czegoś. Nie toleruję tego, że obwiniacie za to innych. Nie toleruję wytykania palcem kogoś, kto wrócił do naturalnego stanu obfitości, a czego wy sobie po prostu odmawiacie.

Powiedziałbym, że niemożliwe jest zostać na planecie jako Urzeczywistniony Mistrz, obnosząc się nadal z przekonaniem o niedostatku. Bo tylko tym jest – przekonaniem. To jest coś, co wybieracie, by się z tym obnosić. Często upieracie się przy nim. Często go bronicie. Próbujecie deprecjonować innych, bo nie doświadczają niedostatku. Próbujecie winić ich, uznając za jakichś przestępców. Ale chcę, żebyście się teraz temu przyjrzeni. Wiem, że całkiem sporo z was jest dosłownie o krok od Urzeczywistnienia, ale macie ten problem z dostatkami. Drażnią was ci, którzy doświadczają dobrobytu.

Otóż, taak, wszystko się wzięło z czasów odległych o całe wcielenia wstecz, kiedy byli bogacze – wielmoże – którzy wykorzystywali innych, wykorzystywali was i kiedy u podstaw nauczania religijnego było przekonanie, że bogactwo jest czymś złym. Będę teraz bardzo nietolerancyjny wobec was i powiem, że musicie raz na zawsze skończyć z tym przekonaniem. Jest to jedna z przeszkód, jedna z pułapek, które napotykalicie na drodze do Urzeczywistnienia, a oto dłaczego. Nie ma ona nic wspólnego z byciem bogatym lub biednym. Zupełnie nic. Ma to po części związek z tym, że ci, którzy cierpią niedostatek, to właśnie sobie wybierają, tak jak ci, którzy żyją w dobrobycie wybierają dobrobyt, ale za tym wszystkim kryje się problem zasadniczy.

Zasadniczy problem leży w pozwoleniu, by energia wam służyła. Innymi słowy, nie ma mowy o niedostatku, jeśli przyzwalacie, żeby wasza energia wam służyła. Jeżeli zdacie sobie sprawę, zacznę od tego, że energia jest wasza – nie należy do nikogo innego, nawet jedna jej kropelka nie należy do kogoś innego niż wy – to oczywiście nie ma żadnych problemów z dostatkami, poza tymi, w które chcecie wierzyć i nadal je obnosić. To jest wasza energia. Skąd więc miałby się brać niedostatek?

Wy jednakże porównujecie się z innymi ludźmi. Mówicie: „Oni mają pieniądze, ja nie. Im przyszły łatwo, mnie nie.” To są wszystko wymówki mające opóźnić wasze Urzeczywistnienie. O to chodzi.

Obfitość wszelkich dóbr jest czymś naturalnym, ponieważ to jest wasza energia. Obfitość jest czymś naturalnym, ponieważ cała wasza energia chce wam służyć. Nie ma to nic wspólnego z ilością pieniędzy, które macie w banku, choć muszę powiedzieć, że jeśli przyzwolicie, by energia wam służyła, będziecie mieć tyle pieniędzy, że nie będziecie wiedzieli co z nimi robić. To nie ma nic wspólnego z „mającymi” i „niemającymi”. To takie wczorajsze – taki wczorajszy sposób myślenia – i możecie umieścić siebie w grupie „niemających”, po czym nieustannie będziecie walczyć z „mającymi”. Nie ma czegoś takiego. Jest tylko „Mam. Jestem Tym, Kim Jestem i mam.”

Widziałem toczące się wśród Shaumbry rozmowy oraz dyskusje w mediach społecznościowych. Widziałem wskazywanie palcem, wymienianie z imienia oraz zarzuty. To musi się skończyć teraz albo proszę, proszę, proszę, po prostu opuśćcie Karmazynowy Krąg. Stajecie się obciążeniem dla pozostałych. A jest wielu takich, którzy w ciągu tych kilku najbliższych miesięcy wejdą w Urzeczywistnienie i dla nich stanie się to przeszkodą. Tak, to jest ich własna energia i ich własny wybór Urzeczywistnienia, ale ponieważ pośród Shaumbry istnieje wspaniała więź, w ostatecznym rozrachunku wszystkich to ciągnie w dół. Czy moglibyście pójść gdzieś indziej? Jeśli upieracie się przy niedostatku, idźcie do innej grupy i wróćcie, gdy dorośnięcie, gdy będziecie w stanie poradzić sobie z własną energią służącą wam obficie w życiu.

Wyznaczę granicę. Będę nietolerancyjny. Przeszanę nawet z wami rozmawiać, jeśli musicie kontynuować tę grę w niedostatek. Nie ma czegoś takiego. Nie ma czegoś takiego. Przestańcie! Przestańcie! Skończcie z tym, żebyśmy wszyscy mogli ruszyć dalej i żeby planeta też mogła ruszyć dalej. To, co robicie, jest karmieniem tego całego systemu wierzeń na planecie, że istnieje niedostatek, a nie ma czegoś takiego. W ten sposób wzmacniacie tylko podział na „mających” i „niemających”, a w rzeczywistości taki podział nie istnieje.

W Karmazynowym Kręgu nie ma już miejsca dla tych, którzy dają sobie przyzwolenie na to, żeby brakowało im własnej energii, bo w ten sposób przyzwalacie na brak kreatywności, miłości, odczuwania poprzez zmysły, poczucia bycia żywym, poczucia godności. Nie chodzi tylko o dostatek. Tego używacie jako głównego wątku, punktu centralnego dyskusji. A wtedy liczą się dla was wszystkie inne sprawy, a nie to, dokąd zmierzamy. Nie tego chcemy. Albo zatem przyzwólcie, żeby wasza energia obficie wam służyła i przestańcie jęczeć, albo odejdźcie, żeby inni mogli iść dalej. Dziękuję.

Przy okazji, przekonacie się, że to zabawne być nietolerancyjnym Mistrzem. Tak. Wiem, że wielu z was w przeszłości kuliło się w sobie słysząc coś tak obrazoburczego. Mam uciechę gdy taki jestem, a i Linda świetnie się bawi siedząc poza sceną i słuchając tego. W rzeczywistości nazywanie rzeczy po imieniu jest wyzwajające, bez żadnej motaniny... to było słowo Cauldre'a, nie moje, bez wchodzenia w kompromisy. Często zdarza się wam iść na kompromis i niektórzy z was woleliby, żebym może powiedział: „Bądźmy wszyscy razem zamożni i dzielmy się bogactwem świata” oraz „Wiem, że w dzieciństwie było wam naprawdę ciężko i jest nam bardzo przykro z tego powodu.” Gówno prawda! Tak właśnie powiedziałaby Sart: „Gówno prawda!”

Przy okazji, Sart był zamożny. Sart był bardzo zamożny. Może nie wyglądał na to, czy też nie jeździł... chociaż tak naprawdę jeździł wieloma fajnymi samochodami, a nie tylko małym, starym peugeotem, czy czymś takim. Sart był zamożny. Może nie nosił wymyślnych ciuchów, ale nikt z was właściwie ich nie nosi. On mówi: „Mam to w dupie”. Wracajmy do tematu. To chyba najbardziej mnie wkurza u Shaumbry, u tych, którzy nazywają siebie Shaumbra. Nie możecie już siebie tak określać, jeśli nie żyjecie w dostatku. Przepraszam.

Poczucie dostatku to postawa. Poczucie dostatku oznacza akceptację i przyzwolenie. A więc skończcie z tym problemem i użyjcie go również jako wzoru w swoim życiu – żadnych więcej kompromisów, bądźcie wierni sobie. Mistrz może zabrać głos i powiedzieć coś prosto z mostu, a ludzie, zamiast się obrażać, będą naprawdę zaintrygowani i zdumieni słowami, szczerością wypowiedzi, ponieważ dzielcie się swoją energią, a właściwie to dzielcie się

współczuciem, kiedy jesteście tak szczyrzy z ludźmi. Nie atakujecie ich personalnie, ale jesteście po prostu szczyrzy. To przeniknie ich na wskroś i usunie z nich wiele maky.

A więc, Shaumbra, zróbmy coś z tym. Zanurzymy się w dostatek, wasz dostatek. Czeka na was. Silnik pracuje. Czeka aż dacie sobie przyzwolenie, żeby z niego skorzystać. To jasne. To jasne.

Weźmy głęboki oddech, bo dokonujemy zmiany.

Przypomnienie Sarta

W ciągu najbliższych kilku miesięcy będziemy rozmawiać o pewnych rzeczach, które należy wyjaśnić, jeśli planujecie zostać. Sart jeszcze raz chce dodać kilka słów, a ja nawet nie będę próbował kazać Cauldre'owi naśladować jego głosu lub czanelować go bezpośrednio, bo... nie, nie. Sart to Sart. Nikt nie może go naśladować. (Adamus chichocze) Ale w zasadzie Sart mówi, żeby teraz jako człowiek, mądry człowiek zdecydować, czy macie zamiar zostać, czy odejść po Urzeczywistnieniu. I mówi, że jeśli zdecydujecie się zostać, to nawet gdybyście poczuli, że się ześlizgujecie, że wciąga was zmysłowa natura wchodzenia w Urzeczywistnienie; gdybyście poczuli, że ześlizgujecie się w inne sfery, czyli umieracie, on zablokuje wam drogę, mówiąc: „Cholera! Wracaj! Wracaj na Ziemię,” jak to Sart. Tak więc wasze pierwsze spotkanie – gdy poczujecie, że ześlizgujecie się na tamtą stronę – może być z Sarterem, który będzie stał w tej swojej koszulce mówiąc: „Wracaj”. (Adamus chichocze) OK, weźmy głęboki oddech. Mamy teraz do zrobienia kilka ważnych rzeczy.

Lato Pasji

Następne trzy miesiące to Lato Pasji i Lato Urzeczywistnienia dla Shaumbry na całym świecie. To się wydarzy. To nie jest wyścig. Ech. Sart próbował się ścigać, albo nie próbował, ale poczuł, że go do tego ciągnie i teraz mówi: „Nie, nie. Bądźcie cierpliwi. Po prostu bądźcie cierpliwi.”

Wielu Shaumbra w ciągu najbliższych kilku miesięcy przyzwoli na swoje Urzeczywistnienie. Niektórzy trochę poczekają. Nie ma pośpiechu, bo to się stanie. Nie martwcie się. Czy to się stanie od razu, czy trochę później, nie martwcie się o to. To się stanie. Dlatego tu jesteście. Dlatego musiałem wyeliminować wszystkich z chorobą niedostatku, bo chcę teraz rozmawiać z *wami*. Jesteście tutaj, a Urzeczywistnienie nastąpi. Może nie tak, jak to sobie wyobrażaliście, ale nastąpi.

Urzeczywistnienie przebiega, w pewnym sensie, dość łagodnie. To znaczy, nie musicie już nad nim pracować. Mówię wam o tym od jakiegoś czasu: nie pracujcie nad nim. Urzeczywistnienie, ono po prostu nastąpi. Jest jak oddech Ja Jestem z całą jego delikatnością, z całym jego współczuciem. Nie będzie jak uderzenie pioruna. Nie będzie jak cios w twarz. Jesteście już blisko i potrzebny jest tylko oddech Ja Jestem.

Pamiętacie, jak kilka lat temu prowadziliśmy zabawną dyskusję na temat czegoś, co Cauldre i Linda przywołali z czasów swojego dzieciństwa – o „przewracaniu krowy jednym palcem” (ang. cow tipping).* Wiecie, przewracanie krowy jednym palcem to jest głównie miejska legenda, ale jest w niej trochę prawdy. Oto stoi krowa. Wiecie, krowy to duże zwierzęta i są

jakby na wpół śpiące, bo właściwie kiedy krowa naprawdę śpi, to leży. Ale krowa jest jakby na wpół śpiąca, podobnie jak regularnie bywa z wieloma ludźmi; oczy prawdopodobnie ma zamknięte, prawdopodobnie przeżuwa swój pokarm, ale wydaje się głównie spać. Można do niej podejść i po prostu delikatnie dotknąć jej palcem – delikatnie, bez żadnego wysiłku i popychania – delikatnie dotknąć i krowa się przewraca. To jest przewracanie krowy jednym palcem.

** Była o tym mowa w Shoudzie 11 z Serii Charyzma – przyp. tłum.*

Chciałem przywołać ten obrazek, bo tak samo jest teraz z wejściem w Urzeczywistnienie. Nie żebyście byli krową, ale chodzi o to, że wystarczy delikatny, mały dotyk – oddech Ja Jestem – i nagle znajdziecie się w nim. Nie kij bejsbolowy jest potrzebny. Nie siła. Żadne skrajności nie są teraz potrzebne. Żadne skrajności. Tylko ten delikatny oddech Ducha.

Zróbmy to teraz. Włączymy trochę muzyki i zrobimy merabę, po prostu oddech Ja Jestem. I pamiętajcie, nie ma już nic do zrobienia. Nie ma nic do popchnięcia. To ten delikatny oddech przygotowuje was teraz na wejście w Urzeczywistnienie.

Weźmy porządną, głęboki oddech i zaczynajmy.

Oddech Ja Jestem – meraba

(zaczyna płynąć muzyka)

W tej części nie będę dużo mówił. Nie ma takiej potrzeby. To nie jest medytacja z przewodnikiem. To po prostu „Oddech Ja Jestem” i proszę jedynie, żebyście to poczuli. To jest to, co przewraca krowę, że tak powiem.

Weźcie porządną, głęboki oddech.

(pauza)

Tak długo już jesteście w tej podróży. Przeżyliście nieprawdopodobne historie.

Wylaliście dużo łez, doznaliście wiele bólu serca po drodze, a teraz wszystko to dobiega końca.

Teraz to tylko kwestia Przyzwolenia, jak to zrobił Sart.

Teraz potrzeba już tylko oddechu Ja Jestem, poczucia go.

Żadnych zmagania, żadnej ciężkiej pracy. Teraz tylko przyzwólcie.

(pauza)

To najczystsza siła wewnętrzna, nie przychodząca z zewnątrz. To najczystsze wewnętrzne uczucie.

(pauza)

„Jestem oddechem.”

(pauza)

Nic innego człowiek nie może zrobić chcąc wpłynąć na Urzeczywistnienie i je spowodować, jak tylko przyzwolić na nie. Nic innego.

(pauza)

Oddech Ja Jestem pochodzi z wnętrza i przepływa przez wszystkie części Mistrza i człowieka.

(dłuższa pauza)

Wielu z was wejdzie w swoje Urzeczywistnienie w ciągu tych kilku najbliższych miesięcy.

Jeśli tak się nie stanie w tym czasie, nie martwcie się, bo ono nadejdzie. To nie wyścigi.

Jeśli nie nadejdzie, nie próbujcie niczego naprawiać. Po prostu wróćcie i wsłuchajcie się. Wsłuchajcie się w oddech Ja Jestem pochodzący z najgłębszych zakątków waszej istoty, na powrót łączący was z waszą Jaźnią.

(pauza)

Nie ma przyszłości. Nie ma „co dalej.” Wszystko dzieje się w Teraz.

(dłuższa pauza)

To właśnie ten delikatny oddech – poczujcie go i przyzwólcie nań, na oddech Ja Jestem – wprowadza was teraz w wasze Urzeczywistnienie.

(pauza)

Smok może już otworzyć te drzwi i można będzie przestąpić próg Urzeczywistnienia, ponieważ wszystko zostało wybaczone. Nie ma poczucia winy ani wstydu.

Przyzwoliliście, żeby przyjąć wybaczenie od Ja Jestem. Dzięki temu smok może otworzyć drzwi.

(pauza)

Żadnego już więcej pogrążania się w chorobie niedostatku. Przyzwalacie na to, że cała energia jest wasza i służy wam. Dlatego smok może otworzyć drzwi teraz, gdy ta choroba już minęła.

(pauza)

Weźcie głęboki oddech i uwolnijcie się od wszelkich napięć, niepokojów, wszystkiego, co może was powstrzymywać. Po prostu uwolnijcie się.

(pauza)

A teraz poczujcie, jak oddech Ja Jestem toruje sobie drogę do wszystkich części waszej ludzkiej istoty.

(długa pauza)

Jesteście gotowi na swoje Urzeczywistnienie. Sart nie sądził, że jest już gotowy, ale był. Wy jesteście na nie gotowi.

To nie wymaga teraz dużo siły. Nie wymaga dużego wysiłku czy pracy, ani nic z tych rzeczy. Teraz chodzi tylko o to, by poczuć ten oddech Ja Jestem.

(pauza)

Oddech Ja Jestem jest również waszym oddechem. Są tym samym.

Są tym samym.

Oddech Ja Jestem z jego delikatnością i czystością.

(długa pauza)

Oddech Ja Jestem z jego współczuciem, z jego wiecznym wybaczeniem.

(pauza)

Ten oddech Ja Jestem wypełniony jest obfitością.

Oddech Ja Jestem to energia. To pieśń duszy, nieskończenie szczodrej.

(pauza)

Oddech Ja Jestem jest kreatywnością, bo Ja Jestem jest twórcą i od niego pochodzi kreatywność.

Kreatywność to zdolność przebywania w obrębie własnej kreacji i kontynuowania jej w najbardziej sensualny sposób, doświadczania jej pełnią zmysłów. To jest kreatywność, a wypływa ona z oddechu Ja Jestem.

(pauza)

Kreatywność jest przebywaniem w obrębie własnej kreacji, uznawaniem jej za własną, doświadczaniem jej jako własnej.

(dłuższa pauza)

Teraz oddech Ja Jestem pojawia się w waszym życiu i staje się również waszym oddechem.

(pauza)

W tym momencie nie ma już nic do zrobienia, nie ma nad czym pracować, pozostaje jedynie przyzwolić.

(bardzo długa pauza)

Oddech Ja Jestem jest prawdziwy. Jest prawdziwy.

Przeszliście wiele doświadczeń i natknęliście się na wiele rzeczy w swoim życiu, zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz, które nie były prawdziwe lub, być może, udawały prawdę, lecz nigdy nie były prawdziwe; ten oddech Ja Jestem jest prawdziwy.

(długa pauza)

Już nie trzeba niczego popychać. Nie ma się czym martwić. Nie ma czego wymuszać.

W ciągu najbliższych trzech miesięcy wielu, wielu Shaumbra wejdzie w Urzeczywistnienie...

(pauza)

...a potem jeszcze wielu kolejnych. Wielu kolejnych.

(pauza)

A w następstwie tego napłynie cała fala nowych, przyciągniętych do tego, co nazywa się Shaumbra, do Karmazynowego Kręgu, pracą, którą wykonaliście. Ale teraz wróćmy do oddechu Ja Jestem.

To taki rodzaj przewracania krowy, wiecie, zaledwie leciutkie, nieznaczne dotknięcie przez Ja Jestem, to wszystko.

Za chwilę zgramę Sarta, zabierzemy się stąd, wrócimy do Klubu Wzniesionych Mistrzów, żeby zobaczyć jakie psikusy przygotowali dla Sarta.

Muzyka, która nam towarzyszyła podczas tej meraby, będzie dostępna oddzielnie z zaledwie kilkoma słowami na początku*. Będziecie mogli jej posłuchać w dowolnym momencie i po prostu pamiętać, że to oddech Ducha.

Niczego więcej nie trzeba w tej chwili. Oddech Ja Jestem.

Przez najbliższe trzy miesiące bardzo wielu z was osiągnie Urzeczywistnienie, a jeśli spróbujecie, jeśli tylko spróbujecie przejść na drugą stronę, będziecie mieli do czynienia z Sartem.

Zostańcie na planecie. Jesteście tu teraz potrzebni.

Moi drodzy przyjaciele, będziemy mieli razem jeszcze kilka naprawdę interesujących momentów. Lato Pasji, nie mogę się doczekać.

Na tym kończąc, jestem Adamusem suwerennym.

I pamiętajcie, że wszystko jest dobrze w całym Stworzeniu. Dziękuję.

**Utwór muzyczny zatytułowany „Breath of the I Am” (Oddech Ja Jestem) można zamówić na stronie bezpłatnych materiałów Karmazynowego Kręgu: <https://store.crimsoncircle.com/left-menu/products/free-downloads.html>*

Przekład: Marta Figura

emef11@wp.pl